CZĘŚĆ XXX. № 87. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 7/19 LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 6/18 Listopada.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 30 Października, dymisyonowany Jenerał-major *Kamieński*, powrócony zostaje do służby, zaliczony do Armii i mianowany Żytomirskim Wojennym i Wołyńskim Cywilnym Gubernatorem.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

19 Października. Zostający w Kontroli Państwa urzędnik do poleceń szczególnych Radzca Stanu *Markow*, mianowany Członkiem Rady (Общее Присутствіе) Depertamentu Kontrolnego Rachunkowości Cywilnej. — *20 tegoż m.* Prezes Tomskiej Izby Skarbowej, Radzca Stanu *Hauzenberg*, dla słabości zdrowia zostaje uwolniony od tego urzędu z zaliczeniem do Ministerstwa Skarbu; na jego miejsce Prezesem Tomskiej Izby Cywilnej mianowany zostający przy III Oddziale przybocznej J. C. Mości Kancelaryi Radzca Stanu *Werderewski*. — *23 tegoż m.* Członek Rady Ministra Spraw Wewnętrznych, Rzeczywisty Radzca Stanu baron *Korf*, zostaje uwolniony zupełnie od służby. — Wołogodski Vice-Gubernator, Radzca Dworu *Jegorow*, zostaje na własną prośbę uwolniony od tego urzędu.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z d. 6 Października zostają mianowani w liczbie innych kawalerami orderu Św. Stanisława 2 klassy, Radzcy Stanu, Inspektorowie Urzędów Lekarskich: Mińskiego Doktor Medycyny i Chirurgii *Spasowicz* i Podolskiej, Medyko-Chirurg *Szarkow*.

— Na przedstawienie P. Ministra Spraw Wewnętrznych i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć w d. 13 Października raczył rozkazać oświadczyć wdzięczność Zwierzchności za gorliwą służbę, w liczbie innych, Radzcy Kowieńskiego Rządu Gubernijalnego, Radzcy honorowemu *Iwaszkiewiczowi*,

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z d. 21 Października, hrabia Ulrich *de Gildenstolpe*, Kapitan i Szambelan w służbie Króla Jmci Szwecyi i Norwegii, mianowany został kawalerem orderu Św. Anny 3 klassy.

— Po 1 Listopada przyszło do *Kronstadtu* 1,299, wyszło 1,283 okręty. — Po 26 Pazdziernika przyszło do *Rygi* 1,494, wyszło 1,374 okręty.

— W ciągu przeszłego Października przejechało po drodze żelaznej Carsko-Sielskiej 45,426 osób; zbiór wyniosł 16,373 rub. 35 kop. srebrem.

— W nocy na 6 Listopada, Newa w Petersburgu stanęła w temperaturze — 8° Réaumura.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 1 Listopada.* Odebrano pocztę z Kalkutty z d. 18 Września. Indye angielskie używają zupełnej spokojności; nowy Wielkorządzca sir Hardinge dotąd niezdaje się zbaczać z kierunku, jaki polityce Rządowej nadał w ostatnich czasach poprzednik jego lord Ellenborough. Wojsko nieprzestaje żałować straty tego ostatniego i składka mająca na celu ofiarowanie mu jakiej oznaki czci i uwielbienia wynosi już w Armii 20,000 rupij, (przeszło 50,000 franków. Podczas pory dżdżystej Wielkorządzca miał się widzieć z wodzem naczelnym armii znajdującym się nad brzegami Sutledje, dla naradzenia się o środkach jakie przedsięwziąść wypada we względzie Pendżabu, który nie przestaje być pogrążonym w stanie największej anarchii, niebezpiecznym, przynajmniej dla pogranicznych posiadłości angielskich. Sprawy Afganistanu niemniej są zwikłane

i co chwila spodziewają się tam najścia nieprzyjacielskiego ze strony skonfederowanych przeciw Dost-Mohammed Chanowi, Weli Kulnmskiego, Chana Buchary i innych wodzów niemniej potężnych. W Sind anglicy mieli kilka mniej znacznych utarczek z Beludżisami, w których ci ostatni zostali rozgromieni. W Kalkucie dopełniony został zamach na życie adjutanta Wielkorządzcy; w chwili kiedy ten oficer przejeżdżał się po ulicach miasta, wystrzał karabinowy trafił go w kapelusz i lekko ranił w głowę; zbójca schwytany okazał się być dragonem z załogi Kalkutskiej.

Wiadomości z Chin dochodzą do 29 Lipca, ale niezawierają nic nowego.

— Donoszą z Kanady że wybory odbywają się tam po wielu miejscach ze scenami mniej lub więcej burzliwemi. Sam Quebec był teatrem rozruchów, sprawionych przez Irlandczyków, stronników odwołania Unii Parlamentowej czyli Repealu, którzy obchodzili tryumf O'Connella paląc smolne beczki po ulicach i wybijając okna domów, które nie były illuminowane. Kilka wystrzałów dało się słyszeć i kilka osób raniono.

— Towarzystwo *Przyjaciół klass roboczych*, prezydowane przez lorda Ashley, autora billu tyle głośnego o ograniczeniu liczby godzin pracy po fabrykach, buduje ze swych składek 12 domów umyślnie urządzonych na mieszkania najuboższych robotników. Domy te są opatrzone we wszystkie wygody, a nadewszystko w wolne powietrze, wodę która do każdego mieszkania jest przeprowadzona, i t. d. Mieszkania będą wynajmowane za tę samą cenę, jaką robotnicy płacą za najniezdrowsze kryjówki, w których teraz zostają. Niemasz wątpliwości że gdy się to przedsięwzięcie da pomyślnie uskutecznić, zawiążą się inne towarzystwa z podobnym celem, tym więcej, że można zapewnić 4 procent tym, którzy wyłożą na to kapitały.

— Wiadomo że ogromny statek parowy *Great Britain*, zbudowany w Bristol w końcu 1842 roku, przy spuszczaniu go z warstatu zatrzymał się w połowie spustu i żadna siła nie mogła go poruszyć; teraz udało się nakoniec zepchnąć go na wodę. Stoi on w porcie Bristol i po opatrzeniu w machiny parowe odprowadzony będzie do Londynu.

— Gazeta jedna Szkocka donosi, że zmarły niedawno poeta Campbell zostawił Pamiętniki swoje, wielką liczbę listów i niewydanych poezyj, co wszystko znajduje się w ręku jego przyjaciela Beattie.

FRANCYA. *Paryż 3 Listopada.* Monitor urzędowy ogłosił wyrok Królewski, otwierający Ministrowi Spraw Zagranicznych kredyt nadzwyczajny od 300,000 franków na poselstwa zagraniczne.

— O wyprawie Marszałka Bageaud przeciw zbuntowanym Kabylom pod Dellys donoszą z Algeru z d. 25 Października, że Marszałek za przybyciem swoim na miejsce znalazł rzeczy w stanie tak zaspokajającym iż odwołał dane rozkazy względem nadesłania rozmaitych posiłków. To co ostatnimi czasy pisano o nowej potyczce na granicach Maroku okazało się być tylko nieporozumieniem. Jenerał de Lamoricière powziąwszy wiadomość o skupieniu się znacznych mass na naszej granicy z Marokiem wyszedł przeciw nim i otoczył je ze wszech stron, ale wkrótce się wszystko wyjaśniło; massy te złożone były z arabów naszych posiadłości którzy w czasie wojny z Marokiem byli się wydalili z kraju, a teraz usiłowali wrócić do swych osad, oświadczając uległość francuzom.

O Abdel-Kaderze najpoźniejsze wiadomości są następne. 14 Października, kiedy w Fez obchodzono święto Bejramu i wszyscy wodzowie zebrani byli w pałacu, Cesarz im oznajmił urzędowie, że Abdel-Kader nie sądząc się bezpiecznym na brzegach Ued-Mluja, jako zbyt bliskich od posiadłości francuzkich, cofnął się do El-Kalaia, miasteczka w górach Rif, że w tém ustroniu, zrzuciwszy maskę ośmielił się przeciw samemu Cesarzowi opowiadać wojnę krzywoprzysiężną, którą nazywał świętą, nakoniec że na Cesarza rzucił klątwę którą sam był zagrożony, i werbował zwolenników dla opanowania Tronu Marokańskiego. Natychmiast zgromadzeni wodze, oburzeni tém postępowaniem Abdel-Kadera prosili o wyjęcie go z pod prawa i posłanie przeciw niemu umyślnej wyprawy. Tymczasem kiedy się to działo, Emir opuszczał posiadłości Marokańskie i jenerał de Lamoricière otrzymał doniesienie, że odstąpiony od swojej Deiry (przyboczna straż) Abdel-Kader, z nielicznym orszakiem udał się na Wschod, ku wielkim jeziorom Chot pod Mascara, w posiadłościach francuzkich, i w skutek tego jenerał posłał kilka oddziałów dla utrzymania w posłuszeństwie tamecznych pokoleń.

— Umarła nagle w Paryżu magrabina de Pange, małżonka Para Francyi tego nazwiska.

— Donoszą z Departamentu *Charente inférieure* że tam zgorzał sławny zamek *Soubise* który istniał przeszło siedmset pięćdziesiąt lat, będąc już znanym w historyi przed rokiem 1092. Ostatnim jego posiadaczem, po wygaśnieniu kilku najpierwszych rodzin Francyi do których należał, był P. Cotte, woźny sądowy.

— Szkody sprawione w mieście i porcie Cette przez trąbę morską są szacowane przeszło na miljon.

HISZPANIJA. Trzy pierwsze paragrafy odpowiedzi na mowę Królewską przyjęte zostały przez izbę Deputowanych. Trzeci, najważniejszy z nich, mimo wszelkie usiłowanie opozycyi, pochwala zamierzaną reformę Konstytucyi.

— Wiadome teraz są zamiary spiskowych jednoczasowie zatrzymanych w Madrycie, Barcelonie i na granicy Francyi. Celem ich było sprzątnąwszy jenerała Narvaez i znakomitszych kapitanów jeneralnych, opanować osobę Królowej, zmusić ją do mianowania nowego Gabinetu i odwołania zmian wprowadzanych w Konstytucyi 1837, z oprzysiężeniem jej nietykalności. Spisek wydany został przez jednego członka, który przyszedł ostrzedz jenerała Narvaez. Wszystko to się knuło pod wpływem i w imieniu Espartero, a było uorganizowane w Paryżu. Zatrzymanie na granicy Fran-

cuzkiej kilku hersztów, przybywających z pieniędzmi i bronią, nie mało też przyłożyło się do zniszczenia tego zamachu.

— Wielki process między rodzinami Frias i Ossuna, trwający 93 lata, w którym pierwsza usiłowała na rzecz swoją odebrać od ostatniej wszystkie tytuły i dobra, został nareszcie rozsądzony na korzyść domu d'Ossuna. Dzisiejszy przeto reprezentant jego pozostaje ośm razy xięciem, dziesięć razy Grandem Hiszpańskim, dziesięć razy Margrabią, trzynaście razy Hrabią i raz Vice-hrabią i zatwierdzony jest panem ogromnych posiadłości z pałacami i zamkami w Hiszpanii, Piemoncie, Obu Sycylijach, Neapolu, Sardynii i Belgii.

PRUSSY. *Berlin 8 Listopada* Gazeta urzędowa ogłasza traktat handlu i żeglugi ratyfikowany 19 Października między Belgiją i Związkiem Celnym Niemieckim.

AMERYKA. *Stany Zjednoczone, 15 Października.* Ostatnia poczta z Indyi przywiozła wiadomość że Poseł Stanów w Chinach zawarł z tamecznym Rządem traktat handlowy na tych samych zasadach co i Pełnomocnik Angielski.

— W gotujących się wyborach na Prezydenta Stanów Zjednoczonych prawdopodobieństwo, powodem koalicyi zawartej między dwoma stronnictwami zdaje się przechylać na stronę P. Polk; głównym jego spółzawodnikiem jest, jak wiadomo, P. Clay.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.).

HIPPIKA.

O KONIACH WSCHODNICH I ANGIELSKICH POD WZGLĘDEM UŻYCIA ICH DO POLEPSZENIA KONI KRAJOWYCH.

Ciąg V.

Prócz pewnych nog, silny grzbiet czyli kolumna pacierzowa i odpowiednia długość tejże nieodzownym jest warunkiem pewnego, silnego i przyjemnego ruchu, a właśnie tego koniom wschodnim brakuje. Ile to jest przyczyną że ani dobrego stępa ani dobrego kłusa nie chodzą lecz nie naturalnym, mylnym, chwiejącym chodem z krocza postępują, jeżeli do szybszego chodzenia stępo naglone bywają.

W ustępie 9-m przytacza P. Ostaszewski. «Pan Eberhard «nadto się uniosł utrzymując że polskich koni wcale niema, «tylko bryczkowe mierzyny. Nie godziło się zapomnieć o «Sławuckich koniach mających sławę w Europie. W Wied«niu i w całych Niemczech są one na równi prawie szaco«wane z Arabskiemi, i słusznie bo jeżeli nie w wyścigach «to w wytrwałości, szlachetności i zwinności przewyższają «angielskie a do dzieła rycerskiego są bez porównania przy«datniejsze.»

Że dawniejszych koni polskich w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu u nas teraz niema wcale, tego i teraz nie odwołuję. Jeżeli zaś gdziekolwiek w Królestwie Polskim znajdują się prosiłbym o wskazanie miejsca a nie omieszkam z tego korzystać i takowe zwiedzić. Niepojmuję zaś o jakich to koniach w Wiedniu i w całych Niemczech tak wysoko cenionnych może być mowa. Pisaliśmy o koniach Królestwa Polskiego a nie o innych. Co do Wiednia w którym lat kilka przepędziłem mogę P. Ostaszewskiemu, także i własne uczynić spostrzeżenia. W fiakrach tak zwanych dorożkach Wiedeńskich znajdują się konie noszące niezatarte cechy wschodniego pochodzenia, są to konie wychowane w Stadach Rządowych i prywatnych w Węgrzech po koniach arabskich które jako nieprzydatne do innych usług sprzedawane, z powodu nizkich cen do dorożek zakupywane bywają, co dla tych koni nie wielkim jest zaszczytem. W Londyńskich fiakrach podobne konie czasami także widzieć można. Są to potomki po arabach z pierwszej linij. Wiedzieć trzeba że anglicy arabów jakich nabydź mogą, zawsze jeszcze probują i używają do chowu, lecz dotychczas nieudało im się jeszcze znaleść Byerli-Turka, Darley i Godolphin araba. Jak tylko widzą że nic dobrego po nich nie wychowają, pozbywają się ich zaraz. Jeżeli zaś konie Sławuckie w Wiedniu i w Niemczech na równi stoją z arabskiemi, wypadłoby z tej sposobności korzystać; wszakże wyprowadzanie koni za granicę jest dozwolone, wątpić jednak należy ażeby ta spekulacya udała się. Jeżeli zaś przytoczone konie od naszych w Królestwie Polskiém różnią się a tak dobre są jak P. Ostaszewski o nich dowodzi, wypadałoby nam nawet tak szacowne zwierzęta sprowadzić dla poprawienia chowu koni lecz i do tego podobno trudno będzie w kraju naszym kogo namówić. Jeżeli zaś tak obfitujemy w konie zdatne do wszelkich potrzeb dla czegoż byłe wojsko polskie remonty dla kawaleryi i artyleryi nie w kraju, lecz w ogóle w Rossyi a w części nawet z Pruss zakupywało? Pojedyńczo tylko jako wyjątek czasami kilka koni w kraju zakupione były.

W uwagach P. Ostaszewskiego napotykamy tak często wyraz koni rycerskich. W czasach rycerskich i o koniach podobnych mowa bydź mogła, lecz te czasy minęły i podobno już więcej niepowrócą. Gatunki koni jakich teraz potrzebujemy wyliczyłem, a dodać w końcu jeszcze i to należy że mówiąc o rycerskich koniach dawniejszych czasów więcej by to zastosowanem bydź mogło do Niemiec, Francyi, Anglij gdzie cięźki rysztunek rycerza i wojownika wymagał rosłego konia i takie też konie w owych czasach w tych krajach posiadali. W Polsce zaś i w dawniejszych czasach w ogóle konna jazda była lekka i podobnych koni używała. Wystawić tylko sobie kirasyera na arabie, a cóż dopiero rycerza w całym żelaznym rysztunku! niedalekoby pewnie na nim ujechał i nie wiele dokazał.

Mówiąc więc o koniach polskich zastosowanie wyrazu koni rycerskich ani w najdawniejszych ani w terazniejszych czasach niezdaje się bydź w swoim miejscu. Obecnie stosownie do potrzeby i usługi oddzielne są gatunki koni. Największej niezawodnie dzielności wymaga się od konia woj-

skowego, lecz i to zawsze stosunkowéj: innej dzielności wymagamy od konia ułańskiego i huzarskiego, innej od dragońskiego i kirasyerskiego, a jeszcze innej od konia do lekkiej i ciężkiej artyleryi. Ułan, huzar, dragon i kirasyer w teraźniejszych czasach nie są i nie nazywają się rycerzami lecz ułanami, huzarami i t. d.

W tymże dziewiątym ustępie na poparcie że jeszcze mamy dobre konie polskie czytamy: «Kilka stad na Ukraj-«nie, kilka w Galicyi wydają konie trzymające nie ostat-«nie miejsce między pierwszemi Europejskiemi. Są więc «dobre i użyteczne konie ale nie upowszechnione a ża-«den z tych dobrych koni ani kropli krwi angielskich Vol-«lblutów nie ma.» Jeszcze raz w tym miejscu powtórzyć jestem zniewolony że pisałem o chowie koni w Królestwie Polskiém nie zaś Slawonij, Ukrajnie i Galicyi. Na dowód zaś że i w Galicyjskich koniach czasami kilka kropel angielskiej krwi płynąć może, przytaczam między innemi stado Kajetana Dzieduszyckiego w Złoczowskim cyrkule, w którym angielskie znajdują się ogiery. Stado Hr. Lanckorońskiego niedaleko Lwowa w Strużowie, pochodzące ze stad Xiężnej Lubomirskiej, w którym ogiery i klacze są oryentalnego i angielskiego pochodzenia. Dla czegożby to samo i w stadach ukraińskich miejsca mieć niemogło, do których nabywają konie ze stad Rossyjskich, gdzie od dawnych już czasów nabywano najsławniejsze konie ang. pełnej krwi? W końcu tego ustępu dowodzi P. Ostaszewski: «Do-«świadczono bowiem w naszym kraju że sprowadzane z «Anglij do stad naszych żadnego pożytecznego nie wydały «konia. Przeciwnie kto kupił u nas wschodniego konia, nie «był nigdy oszukanym i otrzymał zawsze pożytek.» Podobne ogólne twierdzenie wypadałoby wesprzeć pewnemi przykładami i datami, inaczej bowiem tylko łatwowiernego przekonać zdołają. Czyli konie ze stada Rządowego pochodzące po większej części po ogierach angielskich pełnej i połowicznej krwi do zupełnie niepożytecznych należą? Pod względem użycia widzimy ich corocznie na rewijach w zaprzęgu i pod wierzchem używane przez dostojne osoby chociaż do tego przez sztukę bardzo mało są usposobione. W stajniach Najjaśniejszego Pana w Petersburgu konie Janowskiego stada nieostatnie zajmują miejsce tak pomiędzy powozowemi jako też i pomiędzy wierzchowemi. Mogę to tym śmielej powiedzieć, ponieważ w czasie dwókrotnej mojej bytności w Petersburgu z transportem koni w r. 1838 i 1840, JO. Xiążę Dołgoruków, Wielki Koniuszy Dworu Najjaśniejszego Pana osobiście raczył oświadczyć swoje zadowolnienie z koni ze stada Janowskiego. Przychowek po nich widzimy w kraju i z pewnością utrzymywać można, że gdyby nie ogiery Rządowe, największy byłby niedostatek koni użytecznych w kraju i do usług wyższego rzędu. Braki nawet sprzedawane corocznie, przez pierwszych miłośników i znawców koni w kraju używane bywają do chowu i rozmaitych usług, i w jednym i w drugim przypadku jeszcze korzyść dla kraju przynoszą.

W pierwszych latach po przybyciu moim do Królestwa Polskiego miałem sposobność wiele widzieć koni ze stada JO. Xięcia Czartoryskiego i JW. Hrabiego Alexandra Potockiego, Wielkiego Koniuszego Dworu, które do rzędu pierwszych w kraju policzyć było można, te pochodziły po angielskich a nie po arabskich.

W ustępie 10-m przyznaje P. Ostaszewski: «Że mało «mamy paradnych miejskich koni, lecz dodaje: że takowe «nie są nieodzowne do pomyślności w kraju i że dobre «rycerskie konie powinny mieć pierwszeństwo przed parad-«nemi miejskiemi.» Nic przeciw temu wszystkiemu niebyłoby do powiedzenia, ale na co się to wszystko przydało kiedy ani jednych ani drugich nieposiadamy, trzeba więc myślić o tém jakim sposobem wychować je możemy, a pod tym względem P. Ostaszewski nietylko niewiele, lecz w cale nic nam nie powiedział. Przez sprowadzenie koni wschodnich, ani tak zwanych przez P. Ostaszewskiego rycerskich, ani paradnych miejskich niedochowamy się. O tém przekonywają nas stada zagraniczne w których poprzednio arabów utrzymywano a po długoletnim doświadczeniu że nieodpowiadały oczekiwaniu, w miejsce tychże zaprowadzone zostały ogiery angielskie z najlepszemi skutkami jak *np.* w stadach Rządowych i prywatnych Państwa Rossyjskiego, w Stadach Królewsko-Pruskich w Trakehnen i Neusztadt nad Dassią, w stadzie Rządowem Króla Würtembergskiego, w Austryi, Czechach, Węgrzech, Meklenburgij, Holsztynij, Danij i wielu innych.

W dalszym ciągu dowodzi P. Ostaszewski: «Wzrost konia «niejest do odrzucenia, jeżeli podniesienie wzrostu niespro-«wadzi zniżenia rodu i ociężałości. W samej Arabij rosłe «konie są popłatniejsze od drobnych, podniesienie jednakże «wzrostu niejest tak szacowne aby zamiast wytrwałych i «zwinnych zaprowadzić duże, rozwlekłe, i mieszanego rodu.» Zdaje się że wszystko o czem tu nadmieniono dostatecznie wyjaśnioném jest w artykule naszym od str. 5 do 14, 25, 27, od 36, 46, niemniej w odpowiedziach na uwagi P. Ostaszewskiego. W tém miejscu dodać tylko należy że P. Ostaszewski pomimo tego że jak sam w ustępie 10-m wyznaje: że mało mamy paradnych miejskich koni, a powyżej że wzrost niejest do odrzucenia, że nawet w Arabij rosłe konie są popłatniejsze od drobnych, zawsze powraca do swego ideału to jest konika arabskiego, który wyraźniej mowiąc w naszych czasach do żadnych prawie z wyliczonych przez nas usług niejest przydatny, wyjąwszy do jeżdzenia na spacer dla starca lub panicza w kurz-gallop.

W ustępie 11-m czytamy: «P. Eberhard dobrodusznie «uwierzył samochwalstwu Anglików, że arabskie konie nie-«wytrzymują kursu z angielskiemi. W roku 1839 angielskie «konie przyprowadzone na kursa do Palmiry, nietylko kurs «przegrały ale i śmiechu między arabami narobiły haniebną «przegraną skoro ich na dłuższą metę wyzwano. Nie będę «się sprzeczał że na 5 minut biegu rzadko który koń an-«gielskiemu wyrówna, ale i to nieulega wątpliwości że an-

«gielskie konie na długą metę niepojdą.» Co się dotycze dobroduszności którą P. Ostaszewski tak łaskowie obdarzyć mię raczył, wiele mu jestem obowiązany, otwarcie jednak wyznaję że samochwalstwo Anglików tak mało potrafiłoby mnie przekonać o wyższości ich koni, jak uwagi P. Ostaszewskiego o pierwszeństwie arabskich gdybym na to lepszych przekonywających niemiał dowodów z własnego doświadczenia. W końcu jednak winienem dodać że kto zna charakter Anglików oddać im musi sprawiedliwość że u nich jako u małomówiącego narodu samochwalstwo najmniej ma miejsca i że oni o wszystkiem nie w słowach lecz w czynach przekonywają. Po tem krótkiém zboczeniu przystąpmy teraz do wyjaśnienia rzeczy. Przypisek Wydawcy Tygodnika Petersburgskiego zdaje się że dostatecznie przekonał o mylności P. Ostaszewskiego i do niego to tylko dodajemy że gazeta Petersburgska z dnia 20 Sierpnia 1825 roku o tej gonitwie, zawartej pomiędzy Hr. Orłow i Matuszìewicem następującą umieściła wiadomość: «Gonitwa w d. 16 b. m. «odbyta która powszechną wzbudziła ciekawość ten okazała «rezultat, że jeden kozacki i jeden angielski koń w czasie «gonitwy skaleczył się i cofnięte zostały. Pomiędzy drugie«mi dwoma końmi jednym angielskim a drugim kozackim «pierwszy otrzymał zwycięztwo. Koń ten prześcigł o znaczną «metę w 2 godzinach 48 minutach i 40 sekundach.»

W nowszych czasach w r. 1840 podobnież znowu odbyła się gonitwa w Rossyi przy mieście Lebedian nad Donem w gubernij Tambowskiej pomiędzy angielskiemi i wschodniemi końmi, której to gonitwy opis jest następujący:

«Ubiegało się o nagrodę przeznaczoną przez Najjaśniej«szego Pana 250 funt. sterl. czyli 500 dukatów z dodatkiem «50 funt. ster. dla drugiego konia, 6 koni, obciążenie dla «4 letnich koni 117 funt. było oznaczone, dla 5 i 6 letnich «126, dla starszych 135, a dla klaczy 4 funty mniej.

Obieg wynosił 20 mil angielskich (około 4½ naszych) Pana Kuroczkin kasztanowaty ogier po ogierze Red Rower i klaczy Proserpiue był koniem 1-szym.

Pana Petrowskiego gniada klacz po ogierze Regent i klaczy nazwiskiem Fair Ellen, 5 lat 2-gim.

Pana Waskow gniady ogier Concert po ogierze Memnon i klaczy nazwiskiem Cassandra lat 5.

Xięcia Tiumen kasztanowata klacz po perskim ogierze i kałmuckiej klaczy.

Pana Talkoff klacz nazwiskiem Mouse czystego kałmuckiego pochodzenia.

Pana Warle klacz Hope po arabie i kozackiej klaczy.

Obadwa przedostatnie konie pomiędzy 17 i 18, ostatnia zaś klacz na 16 mili już ustała.

«Bardzo zajmującą była gonitwa pomiędzy angielskiemi «końmi pełnej krwi aż do pewnego dystansu która przy «końcu bardzo łatwo wygraną została—Czas biegu 58 mi«nut 54 sekund.» Opisujący tak kończy: «Jest to jeszcze «nowy tryumf koni krwi angielskiej nad azyatycką. Szybkość «i wytrwałość angielskich koni przezwyciężyła ową koni «wschodnich, którą także niemożna uważać za ladajaką zwa«żając że w 59 minutach 20 mil przebiegły. Ojca zwycięzcy «nabył Hrabia Matuszìewic przed 10 laty w Anglij, wycho«wany był przez Jenerała Grosvenor (Growner). Jako dwu«letni koń okazał się bardzo miernym, lecz Hrabia nabył «go pokładając nadzieję w jego silnej i proporcyonalnej bu«dowie ciała i nóg, tęgości ścięgaczy oraz w dobrem jego «pochodzeniu. Pochodzi on po ogierze Nicolo, po Selim, i «klaczy pochodzącej po Burningbrough a w Rossyi bardzo «dobre po nim jest potomstwo.»

Przytoczona przez P. Ostaszewskiego w r. 1839 odbyta w Palmirze gonitwa w której konie angielskie «nietylko kurs «miały przegrać ale i śmiechu między arabami narobiły ha«niebną przegraną skoro ich na dłuższą metę wyzwano,» chociażby w rzeczy samej tak było, na co jednak pewniejszych potrzeba nam dostarczyć dowodów, niczby jeszcze nie dowiodła o wyższości koni arabskich nad angielskiemi a to z następujących powodów:

a) Konie te nie umyślnie były wysłane na gonitwy lecz przypadkowo tam przybyły a tém samém niemogły bydź końmi pierwszego rzędu;

b) Na uwagę wziąść należy odbytą podróż z Anglij do Palmiry, wpływ odmiennego klimata, pokarmu i wody, sposobu żywienia i utrzymywania, na całą organizacyą konia.

c) Pomiędzy końmi arabskiemi które znajdowały się w swojej ojczyznie i nic nieucierpiały z odbytej dalekiej podróży, z odmiany powietrza, pokarmu i wody i t. d. pewnie najlepsze zostały wybrane do gonitwy.

d) Tak jak przysłowie mówi «jedna jaskołka nie przynosi lata» jedna wygrana niestanowiłaby jeszcze rzeczy gdy tak liczne doświadczenia i próby przeciwnie dowiodły. W takim albowiem razie trzebaby bydź pewnym że najlepszy koń arabski z najlepszym koniem angielskim i to jeszcze pod równemi stosunkami i wpływami ubiegają się. To zaś pewną jest rzeczą że najlepsze konie angielskie na gonitwy po za kraj wysyłane niebywają, albowiem w żadnym innym kraju tak znaczne summy z niemi wygrane bydź niemogą jak w Anglij. Dwa zaś tylko są główne punkta, gdzie konie angielskie mierzyły się z arabskiemi, to jest w Anglij i w Indyach.

W Anglij, gdzie wszystkie gonitwy najakuratniej są umieszczone w kalendarzach gonitewnych od r, 1727 corocznie wydawanych, niema przykładu zwycięztwa oryginalnego arabskiego konia nad angielskim. W Indyach z powodu wielkiej odległości od Anglij i znacznych kosztów transportu w stadach tamtejszych i w kawaleryi tylko arabskich używają koni, których corocznie wielkie tam przybywają transporta, i tam jest drugi głowny punkt gdzie konie angielskie z arabskiemi o zwycięztwo ubiegały się. Żadnych tam nieszczędzą kosztów dla nabycia najlepszych koni arabskich, pomimo zaś tego że z Anglij tylko konie średniego rzędu na gonitwy tamtejsze wysyłane bywają, że od 14 do 40 funtów większy ciężar noszą, że 5 miesięczną odbydź mu-

szą podróż na okręcie, pomimo wkońcu gorącego klimatu Indyj który sprzyja koniom arabskim, ponieważ równa się klimatowi arabskiemu a zupełnie przeciwny angielskiemu, i wpływu odmiennego pokarmu, wody i powietrza, konie angielskie ciągle dotychczaś okazywały się zwycięzcami tamtejszych koni arabskich. *(D. c. n.)*

OGŁOSZENIE.

(Nadesłano.)

ŚWISTEK ŚRÓD PAPIEROWYCH ŚWISTKÓW.

Cena prenumeracyjna dwa złote (*).

«Świstek śród papierowych świstków poświstywać będzie po Wileńskich ulicach. Bo cóż ma robić, kiedy dziś wszystko już uczone, wszystko uczeni, ani przystępu! On sobie zajrzy czasami do cukierni, czasem do kawiarni, niekiedy do Nowickiego, a rozparłszy się w boki, niby jaki pan hrabia, i do Tyciusowej, świszczypałka zawita.

O! tak, tak, moi czytelnicy! Jest to prożniak do niczego! Lubi spozierać i tu i ówdzie; lubi niekiedy wymknąć się i na wieś, jeśli mu Cenzura z Estetyką paszportów udzielą. Z niemi on i za Wileńską granicę do Rygi, do Odessy, do Gdańska, do Lwowa i wprawo i wlewo, po całej przestrzeni, od morza do morza, przechadzać się będzie. Jest to, czytelnicy moi, gość ni proszony ni dziękowany; jest to natręt i wścibski; wszędzie się urodzi choć go nie posiejesz!

Świstek śród świstków, w czystej, skromnej i przystojnej, chociaż niepierwszego kroju, zawsze podobnej do tej w której poraz pierwszy wystąpi sukmance, przyrzekając łaskawym pokazywać się czytelnikóm, wszystkich do xięgarni Zawadzkiego, Glücksberga, Rubena i wszędzie gdzie tylko po xiążki ciekawi ludzie, rozumie się z pieniędzmi, przychodzić zwykli, zaprasza. Dobrzebyto było, żebyście się od razu, w pięciuset przynajmniej, zebrali! Za każdą chęcią oglądania nowego zjawiska, przed wysztafirkowaniem się jeszcze Świstka, po dwa złote, każdy z osobna, czytelnicy moi przynoście; bo inaczej go nie zobaczycie. Przychodzącym bowiem bez dostatecznej kwalifikacyi, machina umyślnie na to przyrządzona, drzwi bardzo zręcznie przed samiuteńkim.... No! prawdziwie trochę niegrzecznie; ale cóż robić, kiedy dziś nic darmo!

Wystrojony zaś i oglądany już przez innych Świstek, wszyscy którzy się opóźnią z żółwią ciekawością swoją, za podwójną cenę widzieć go wszakże będą mogli.

Świstek śród świstków, po każdej reprezentacyi, krój tylko szaty zatrzymując, głowę i substancią odświeżać przyrzeka. Co głowa. to rozum! W każdej głowie dwoje oczu; a każde oko inaczej widzi! a każde ucho inaczej słyszy! a każdy język inaczej bredzi! Co za rozmaitość! Aż miło wspomnieć! Chodźcie więc, czytelnicy, chodźcie!!

Świstek śród swistków, tak na rozmaitą pogwizdując nótę, serce wszakże jedno, starodawne, uczciwe, stałe i wierne, jak Pan Bóg przykazał, mieć będzie. Żadne go burze niezmienią. Chodźcie, czytelnicy, chodźcie!!

Świstek śród świstkow, mając przed szanowną, czytającą Publicznością (z nieukami nie chce mieć do czynienia!!) kiedy niekiedy, bo niejest, nieżyczy sobie i nie będzie fiksatem; chociażby może *similes similem voluerunt* w nim *gaudere*, występować: zamówił sobie niżej podpisanego, przyzwoitości i dobrego tonu dozórcę. Do niego zatém w sprawach tuzinkowych i nietuzinkowych świstka, wszyscy jak do najrzetelniejszego, daj Boże na długo, pełnomocnika, udawać się mają. Mieszka on *w Wilnie*, *przy Bernardyńskiej ulicy*, *w domu Czyżowej;* a na znak swojej w służbieniu gotowości, własną się ręką podpisał.

Spirydion Wędżega.

W Prawdomówce 20 Stycznia 1843 roku.

(Tu następuje Prośba wierszami. Autor po skreśleniu rozmaitych obrazów świata materyalnego, czyli zewnętrznego, przechodzi do świata wewnętrznego i kończy następnie:)

«Zewnętrznego przyrodzenia
To blade, setne, odcienia!
Gdyby się komu zdarzyło
Pochwycić wewnętrzne cuda!....
Łzy — westchnienia — straszna nuda —
Radość — śmiechy — i pustota —
Występki — zbrodnia — i cnota —
Wszystko, wszystko po kolei,
Wśród rozpaczy i nadziei,
Określaćby musiał biedny!
Któż to nie wie, że sam jedny
Nie potrafiłby wydołać??...
Pozwolcież siebie przywołać
Wszyscy piśmienni Panowie!!
Przyszlijcie każdy po słowie,
Czy to prozą czy wierszami;
Wszystko ogłoszę świstkami
Co będzie z dobrem współbraci —
A Bóg wam za to zapłaci!!

(*) Odebrawszy ten osobliwy artykuł bez objaśniającego listu, wahaliśmy się azali w Tygodniku, który niejest pismem humorystycznem, umieścić go mamy. Wszakże gdy to jest Prospekt na nową publikacyą w Wilnie, Wydawca Tygodnika, mimo formę Ogłoszenia, nie sądząc się mocnym do trzymania go dalej w ukryciu, mniemał być swoim obowiązkiem podać je do wiadomości powszechnej, tym bardziej, że dla korrespondencyi ze Świstkiem wskazany jest pewny oznaczony adres.

Wydawca Tygodnika.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 6 Listopada 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.